



KORZYBSKA Marie

2 d. Zieleniowska

11 v. Gimzew

ps. "Jzo"

AK
W-wa

2844/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — KORZYBSKA Maria
2 d. Zieloniewska
Tj. Ginter

2844/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora” —

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓

2 FAPAK

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓ (2010) II Mat. uzupeł. rel. /

I/1 RELACJA WKASCIWA.

- Relacja własna, w-wa 2001, mps/ksevol, k. 3, s. 3.



ANKIETA KOMBATANTA

Z Zieloniewskich Maria Ginter ur. 23-11-1922r. w majątku Smolice. Córka Karola i Józefy z domu Skrzyńskiej. Wykształcenie wyższe, literatka, malarka. W wojnie 1939 brałam udział jako sanitariuszka szpitala Ujazdowskiego. Do organizacji podziemnej wstąpiłam w 1940 roku, kiedy po wysiedleniu znalazłam się w Warszawie. Zostałam zwerbowana do T.A.P. /Tajna Armia Polski/ i zaprzysiężona przez Jana Dangla. Początkowo zajmowałam się kolportażem pisma "Popudka". Po połączeniu z Z.W.Z./ Związek Walki Zbrojnej/ pracowałam w drukarni pisma "Znak", ulokowanej w Zakładzie Radiowym na wawelskiej, potem w willi Włodarkiewiczów na Idzikowskiego. Zajmowałam się również rozprawdaniem nakładu do punktów kolportażu, skąd rozprawdano go dalej. Naszą główną meliną konspiracyjną była kawiarnia studentów SGH BODEKA w pasażu Italia. Właściciele i kelnerzy byli zorganizowani w pracy podziemnej. Przychodziłam tam na kawę, aby odbierać instrukcje i odnosić wyniki zadania. Roznosiłam ostrzegawcze listy z pogrozkami do polskich instytucji kolaborujących z Niemcami, lub sprawdzałam osoby podejrzane o współpracę z okupantem. Po otrzymaniu namiarów musiałam rozpracować, śledzić i sprawdzać wiarygodność donosu. Poza tym był u mnie punkt składania raportów. Łącznicy z poza Warszawy przynosili/wywiady, spisy, informacje, meldunki, mapy i plany sytuacyjne o niemieckich zgupowaniach i fortyfikacjach. Skrzynki takie powstawały celem nie zdekonspirowania każdemu głównej meliny.

aresztowaniu

26-ego listopada 1940r. z całą grupą kolegów z ZWZ. zostałam osadzona na Pawiaku. Po cudem uzgodnionych zeznaniach i przesłuchaniach na Szucha, latem 1941r. grupa młodocianych została zwolniona. Mężczyźni i kobiety, przy których znaleziono dowody winy zostali wywiezieni do Oświęcimia. Po rocznej kwarantannie, pozwolono mi wstąpić w szeregi dywizjonu 1806, Zagrobla, stworzonego przez oficerów I Pułku Strzelców Konnych, podległego Armii krajowej. Jurek Gawroński /Doborski/ zlecił mi organizację sanitarium /kompletowanie sprzętu szpitalnego, werbowanie sanitariuszek/ aby przygotować dywizjon do ewentualnej walki zbrojnej. Chłopcy rozpoczęli szkolenie: Leszek prowadził tajne kursy sanitarne, Przemysław wojskowe, Korab łączności. Ukończyłam w szpitalu Ujazdowskim kursa sanitarne. W marcu 1943 wyszłam za mąż za porucznika Jana Korzybskiego i zamieszkałam w jego majątku w powiecie garwolińskim, gdzie odbywały się przeszkolenia w terenie z podchorążymi z naszego dywizjonu.

W końcu lipca 1944r. ostre pogotowie zmobilizowało wszystkich w Warszawie. Był rozkaz codziennego kontaktu z oddziałem. Stan alarmowy 1-ego sierpnia zwołał nas na 12-tą na punkt zbiórki. Wybiła godzina "W" na 5-tą.

Z powodu paromiesięcznego synka dostałam rozkaz opuszczenia stolicy. Tendencyjnie odwlekałam wyjazd, aż tramwaje i kolejka przestały chodzić.

3/1-2

Utknęłam w naszym mieszkaniu na Hoakowskiego. Ponieważ rozkazu wypełnić nie byłam w stanie, zgłosiłam się do najbliższego punktu powstańczego, którym była Architektura na Lwowskiej. Okazało się że był to "baon" Golskiego. Po krótkiej indagacji, zostałam włączona do plutonu specjalnego pod dowództwem por. Wróbla. Starszą generacją stanowili: Cichociemni "Norbert" i "Stefan" oraz oficer inspekcyjny por. "Architekt" / Tadeusz Zieliński/. Ekipę łączników tworzyli: "Hanka" / Tarnowska/, "Irena" / Wdowińska/, "Marta", "Chmurka", "Grażyna" / Kruszewska/, "Karol" / Linkowski/, "Przyczółek" / Malewicz/. W tym składzie spędziłam sierpień, biegając jako łączniczka w służbie rozpoznawczej po całym mieście. Każdego dnia sprawdzaliśmy placówki na przedpolach aby ustalić aktualne granice naszych terenów. Sprawdzic co się stało, jakie są straty, skąd strzelają gołębiarze, gdzie, czego potrzeba, ect, ect... Największe akcje na naszym terenie było zdobywanie gmachu Pasty na Pięknej oraz walki o tereny Politechniki. W końcu Sierpnia rozwiązano nasz pluton. Góra dołączyła do komendy na Jasną a łącznicy mieli zaciągnąć się według własnego uznania. Por. Wróbel, znając rozkaz mego rodzimego pułku, zasugerował, abym odniosła meldunki i pocztę na Mokotów do Baszty i postarała się opuścić miasto. Zgodziłam się i w towarzystwie "Marty" i "Karola" poszłam kanałami (12 godzin) ^{do oddziału "Barta" na Mokotowie}. Tam trafiłam na największe bombardowanie tej dzielnicy. Brałam udział w ewakuacji szpitala Elżbietanek. Nocą przebiłam się na Sadybę, gdzie stacjonował "Jeleń". Spędziłam z nimi mój ostatni dzień Powstania a ich ostatni dzień życia. Wyszłam z Sadyby 2-ego września rano a już wieczorem cała dzielnica padła i prawie wszyscy polegli. Moim pseudonimem było imię "Iza". Miałam stopień strzelca ^(teraz porucznik).
 Odznaczona: Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Powstańców Warszawy, Medalem Za udział w wojnie 39, Medalem Polska Swemu Obrońcy, Medal ^{em} Zwycięstwa i Wolności, Krzyżem Partyzanckim, MEDALEM MAKSYMILIANA KOLBE, ODZNAKĄ AKCJA BURZA, ODZNAKĄ WETERANA WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ. Medalem za Warszawę.

(DOKŁADNE WSPOMNIENIA WOJENNE OPISAŁAM W KSIĄŻCE: „GAŁOPEM NA PRZEKAJ” I „POŁWIEKU WSPOMNIEŃ”!)

W czasie jednego z wypadów rozpoznawczych zostałam ranne odłamkami granatów i opatrzona w szpitalu powstańczym „SANO” na Lwowskiej.

Zatęgam katalog wysłany mojej siostrze w Polsce, gdzie jest spis wyników wyszuk - i tu się może zobaczyć moje dalsze losy powojenne.

Po zakończeniu wojny byłam stale nękana przez władze Polski Ludowej jako Akowiec i była ziemianka. Nie mogłam studiować, ani dostać żadnej pomocy. Przez pierwsze lata pracowałam jako szofer na ciężarówkach, wychowując równocześnie synka, którego ojciec poległ w Powstaniu. Następnie pracowałam dorywczo jako grafik na Targach i wystawach, oraz jako tłumacz na zjazdach kongresach i różnych zagranicznych imprezach. Po mojej pierwszej wystawie malarzkiej w Hybrydach skorzystałam z zaproszenia do Londynu i pod pretekstem zorganizowania tam wystawy, urwałam się na Zachód. W czasie dwudziestoletniej emigracji zmontowałam 50 wystaw swego malarstwa / W Europie, Afryce, Ameryce / ukończyłam wyższe studia na dwóch fakultetach i wydałam dwie książki / Wspomnienia wojenne po angielsku w Londynie i ilustrowane poezje w USA. /

Dla odprężenia i zdrowia przez całe życie uprawiałam wiele dyscyplin sportu, osiągając niezłe wyniki:

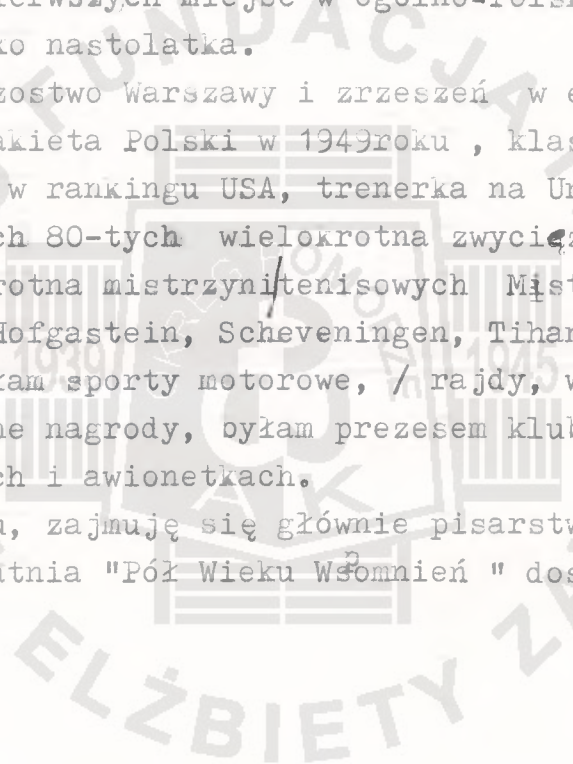
Jeździectwo - 5 pierwszych miejsc w ogólnopolskich konkursach hipicznych przed wojną jako nastolatka.

Narciarstwo - Mistrzostwo Warszawy i zrzeszeń w ekipie Budowlanych.

Tenis - Trzecia rakieta Polski w 1949 roku, klasyfikowana wielokrotnie na 4 i 5 tym miejscu w rankingu USA, trenerka na Uniwersytecie po wygraniu Mistrzostwa. W latach 80-tych wielokrotna zwyciężczyni Międzynarodowego Turnieju Sopot, czterokrotna mistrzyni tenisowych Mistrzostw Świata Dziennikarzy / W Portscach, Bad Hofgastein, Scheveningen, Tihany. /

Za wodniczo uprawiałam sporty motorowe, / rajdy, wyścigi na torze, gymkhany / zdobyłam liczne nagrody, byłam prezesem klubu rajdowego parę lat. Latałam na szybowcach i awionetkach.

Po powrocie do kraju, zajmuję się głównie pisarstwem. Ogólnie wydałam siedem książek. Ostatnia "Pół Wieku Wspomnień" dostała nagrodę Literacką.



II MATERIAŁY UZUPEŁNIĄCE RELACJĘ.

- Katalog wystawy Galeria Zapiętek - Maria Ginter, W-wa 1994
Druk zwróty - j. polski, j. angielski, k. 6, s. 1-11.



MARIA GINTER

11-1



Fot. Jan Bogacz

WRZESIEŃ 1994

II-2



*Codziennie nasze samoloty B737 i B767
docierają do ponad 30 miast na świecie.*

*Every day LOT's B737's and B767's
operate to over 30 destinations in the world.*



POLSKIE LINIE LOTNICZE · POLISH AIRLINES

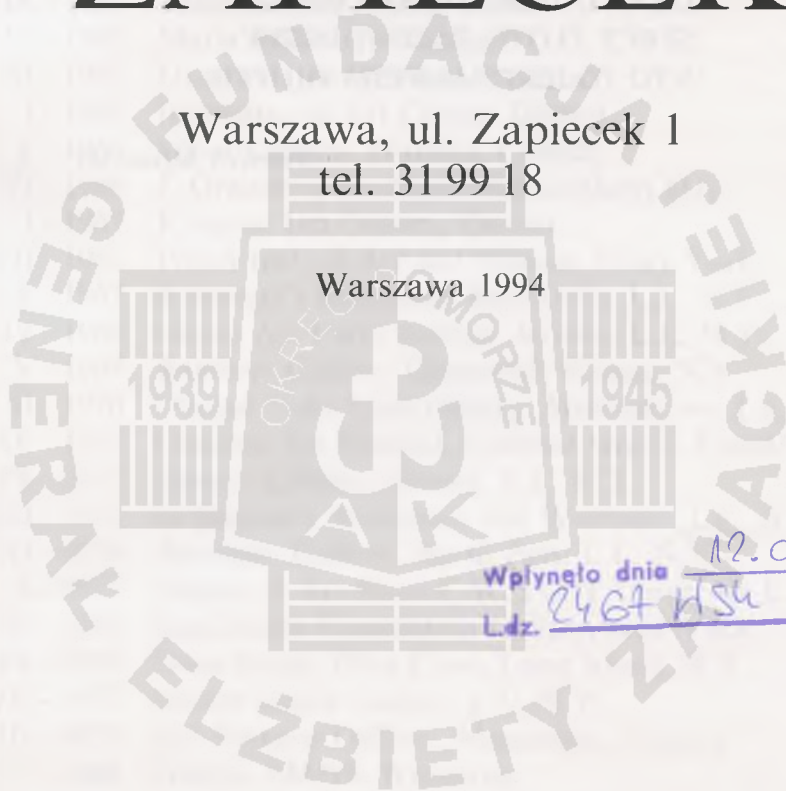
LOT

11-27

GALERIA ZAPIECEK

Warszawa, ul. Zapiecek 1
tel. 31 99 18

Warszawa 1994



Wpłynęło dnia 12.06
Licz. 2467 HSK 1001

11-24

GDYBY PISAŁ O NIEJ BYRON,
NAPISAŁBY – „LADY IRON”,
ZASIĘ MOLIER CZY VOLTAIRE
WESTCHNĘLIBY – „DAME DE FER”.
A JA W PRZAŚNEJ MOWIE
TO CO WIEM, TAK O NIEJ POWIEM:
LITERATKA I MALARKA,
AMAZONKA I NARCIARKA,
TUDZIEŻ ŚWIETNA TENISISTKA
ORAZ DUSZA TOWARZYSTWA,
SERCE ZŁOTE, TALENT INTER –
KTO TO JEST? MARYSIA GINTER!

Wojciech Młynarski



WYSTAWY INDYWIDUALNE ONE MAN SHOW EXHIBITIONS

1. I-1961 Galeria Hybrydy, Warszawa
2. IX-1962 Savage Gallery, Londyn
3. IV-1963 Galerie des Rois Mages, Cabris, Cote D'Azur
4. VI-1963 Galerie de L'Isle en Seine, Paryż
5. I-1964 Musee des Oudaia, Rabat, Maroko
6. II-1964 Salle Municipale, Casablanka, Maroko
7. II-1964 Leonardo da Vinci, na morzu
8. IX-1964 Tasca Gallery, Nowy York
9. VI-1965 Maria's Gallery, Chicago
10. XI-1965 University of Windsor, Canada
11. I-1966 International Art Center, Detroit
12. V-1966 Sobot Gallery, Toronto, Canada
13. VI-1966 J. Graham's Residence, Birmingham MA.
14. I-1967 Kingsley Inn Gallery, Detroit
15. VII-1967 Polish Inst. of Art and Science, Nowy York
16. IX-1967 Krasiński's Residence, Brookville, L.I., N.Y.
17. IV-1968 Ginter Art Farm Gallery, Jericho, L.I., N.Y.,
18. V-1968 Buyways Gallery, Greenwich Village, N.Y.
19. II-1970 Charter Oaks Club Gallery, Muttontown, L.I., N.Y.
20. IV-1971 Coconut Art Festival, Coconut Grove, Florida
21. IX-1971 Syosset Library, Syosset, L.I., N.Y.
22. XII-1972 de Simone's Residence, Old Westbury, L.I., N.Y.
23. XI-1974 Antiquité Gallery, North Port, L.I., N.Y.
24. X-1975 Master of Art Show C.W. POST University L.I., N.Y.
25. XI-1975 Kościuszko Foundation Gallery, New York
26. IX-1976 Dom Polski, Glen Cove, Long Island, N.Y.
27. VII-1977 Shelter Island Gallery, L.I., N.Y.
28. III-1979 Old Warsaw Gallery, Alexandria, Virginia
29. V-1988 Galeria EMPiK Warszawa
30. III-1989 Galeria PAX, Klub Pietrzaka, Warszawa
31. V-1990 Galeria Znak, Warszawa
32. XI-1991 Galeria Biblioteki H. Rudnickiej, Warszawa
33. IX-1994 Galeria Zapiecek, Warszawa

oraz 26 wystaw zbiorowych

NA PODSTAWIE PUBLIKACJI W „TYGODNIKU KULTURALNYM”
z dn. 3-4-88

Leżą przede mną trzy książki: „Pożegnanie z Afryką” duńskiej baronowej Karen Blixen, „Z wiatrem pod wiatr” polskiej ziemianki Marii Ginter, i „Spowiedź szaleńca” Augusta Strindberga, który uwiecznił losy swej żony, fińskiej arystokratki Siri von Essen. Trzeba przyznać, że kobiety z wyższych sfer dały dowód takiej witalności, że trzeba schylić głowę i podziwiać... Ponieważ problem heroicznego nieraz losu arystokratek tak długo umykał z pola naszego widzenia, chciałbym wypełnić tę bolesną lukę.

„Polski wariant” dodaje nam otuchy. MARIA GINTER, wychowana w dobrobycie, po utracie wszystkiego, dowodzi w swoich książkach, że szczęście nie tyle zależy od łatwych warunków życia, ile od wytrwałości w realizacji wytyczonych sobie celów. Cytuje przy tym Epikura: „*I krakanie kruka będzie twoim szczęściem, jeśli tego chcesz*”.

„Z wiatrem pod wiatr” to pamiętnik autorki z okresu kiedy przebywała w Anglii, Francji, Afryce i Ameryce. Cóż za wigor i wszechstronność w tej przedstawicielce „upadającej klasy”! Sportsmenka, graficzka, dziennikarka, malarka, rzeźbiarka, pisarka, poetka... W jesieni życia zdobywa dyplomy uniwersyteckie, rankingi sportowe, kończy kursy szybowcowe i jubilerskie... Uczestniczy w polowaniach na lisy, turniejach tenisowych, konkursach hipicznych, slalomach narciarskich, rajdach i wyścigach samochodowych. W międzyczasie wystawia swoje obrazy, hoduje owczarki alzackie, wyklada francuskiego, uczy tenisa oraz bawi się na ekskluzywnych rautach i przyjęciach. Żyje w szaleńczym tempie, wierząc w swoją szczęśliwą gwiazdę... A los tak ryzykancko kuszony, odpłaca jej sukcesami, mimo przeróżnych opresji... Są tu dramaty i romanse, porażki i zwycięstwa a wszystko wychodzi bohaterce na zdrowie...

Jak widać można bez oporów i kompleksów, nie oczekując od nikogo pomocy, dzięki sile woli, własnej energii i pomysłowości, odnaleźć cel i smak intensywnego życia. I wtedy, jak sama mówi, „otwiera się nam szeroki świat, pełen możliwości, szans i niespodzianek”.

Pisarstwo Marii Ginter wywołuje podziw i wzruszenie. Ta kobieta, mająca piękną kartę okupacyjną, po wojnie zarobkująca jako furman i kierowca ciężarówek, potrafiła odnaleźć własne miejsce. Mało jest ludzi szczęśliwych i jeszcze mniej tych co potrafią o tym pisać. Może to paradoks, ale najbardziej optymistyczną książką ostatnich lat jest ta autobiografia ziemianki, która po wojnie szykanowana za pochodzenie i działalność w AK, potrafiła zwalczyć wszystkie przeciwności losu.

11-7

ON THE BASE OF PUBLICATION IN "TYGODNIK KULTURALNY"
3-4-1988

I have three books in front of me: "Out of Africa" by danish baroness Karen Blixen, "With the wind against the wind" by polish landlady Maria Ginter and "A fool's defence" by August Strindberg, who portrays his finnish aristocratic wife Siri von Essen. We have to admit that those high class women gave proof of such vitality, that we must humbly bend our heads and admire... Because for such a long time the aristocratic women heroic fate was completely neglected, I would like to fill up this gap.

The polish example should cheer us up. MARIA GINTER, bread up in wealth, after loosing everything, is prouving in her books, that success doesn't come from prosperity, but from determination to accomplish one's purpose... and she is quoting Epicur: "*Although the raven hovers, happiness is yours if you wish so*".

"With the wind against the wind" is a diary, when the authoress inhabited England, Paris, Marocco and United States. What a vigor and versatility in this representative of "falling class"! Sportswoman, journalist, graphic artist, painter, sculptor, writer, poetess... In the autumn of her life she attains university degrees and sport rankings, completes aviation and jewelery courses, competes in fox huntings, ski slaloms, equestrian jumping shows, tennis tournaments, car racing and rallying. In the meantime she is exhibiting her paintings, breeding shepherds, teaching french, coaching tennis, as well having good time at exclusive parties and banquetes. She lives at a great rate, believing in her lucky star. And the fate, tempted with such a risk, repays her with success, inspite of many oppresions. There are dramas, and romances, defeats and triumphs, but our heroin derives nothing but good from it...

As we can see, it's possible without resistance and inferiority, not expecting help from anyone, thanks to self confidence, energy and ingeniousness, discover the taste of intensive life. And then, as she say: "large world full of possibilities, chances and surprises is open".

Maria Ginter's writing elicits admiration and emotions. Because this woman, having a great wartime card, working after the war as a waggon and truck driver, was able to find her own place. There are not many happy people and even less of those, who are capable to write about. Maybe it's a paradox, but the most optimistic book published in the last years is this landlady's autobiography, who persecuted after the war, because of her descent and activities as a member of Home Army, was able to overcome all the adversities.

Adjusted february 1993

Krzysztof Mętrak

II-8

MARIA GINTER I KRYTYCY MARIA GINTER AND THE CRITICS

WARSZAWA

„Trafność i celowość użycia czarno-białej materii jest już na poziomie wytrawnego twórcy”. — Stanisław Ledóchowski, NOWA KULTURA, kwiecień 61 r.

* * *

„Ginterową cechuje bardzo poetyckie podejście do tematu. Jej „Impresje muzyczne”, czy „Erotyki” wykazują dużą znajomość „métier” malarskiego w którym zasadniczą rolę odgrywa delikatność plamy, duży ładunek emocjonalny. Pewne elementy powtarzają się jak fraza muzyczna, wracają i pozostają w pamięci widza na długo”. — Kira Gałczyńska, KURIER POLSKI, maj 61 r.

LONDYN

„Obrazy odznaczają się prawdziwą inwencją formalną, jednością wyrobionego już stylu i techniką bez zarzutu”. — Marian Bohusz Szyszko, 29-9-62, DZIENNIK POLSKI

* * *

„Maria Ginter shows a sensitive feeling for medium. Her control of texture is particularly sure. Those drawings have some of Odilon Redon's strangely flavoured sexuality and dreamy power of suggestion”. — Eduard Lucie Smith, ART REVIEW, October 1962

* * *

„Maria Ginter dreams of art began in a Nazi prison camp. Today she is best known for her paintings and her exhibition opened at the Savage Gallery a striking and original collection. — SCENE 14-9-62

PARYŻ

„Curieuses, inattendues, insolites, les toiles de Maria Ginter méritent d'être vues, étudiées, approfondies. C'est tout un état d'âme qu'elles trahissent. L'exposition a La Galerie de L'Isle en Seine apparaît à nos yeux comme un manifeste sans paroles d'une artiste pure, qui s'exprime dans un style pictural d'une haute originalité”. — Raymond Hermann 21-6-63 LA CROIX.

* * *

„Mme Ginter une inconnue au sur talet de gouachiste, surréaliste et poète”. — Le courrier des Art par Guy Dornand — 15-8-63, LIBERATION

* * *

„Les compositions de Mme Ginter, qui s'organisent en figures d'une poésie impure, font preuve d'un esprit créateur et d'une dynamique sans relâche, on conquis leur place dans la vie artistique internationale”. — George Boudaille, LETTRES FRANCAISES, JULY 63

* * *

„Maria Ginter, révélation de la saison passée, dont on doit admirer a La Galerie Falvart a la limite de l'abstraction idéalisée”. — André Weber, 13-9-1963, JUVENAL

* * *

MAROKO

„Les oeuvres de Mme Ginter se concrétisent en d'étranges et vagues visages en corps féminins au galbe gracible, qui s'effritent dans un univers nuageux. Dans les rêves les formes se métamorphosent et se dissolvent”. — Denise Dyvorne 9-2-1964, LA VIE MAROCAINE

* * *

„Une grande artiste Maria Ginter, grâce à son talent remarquable gravit les marches du succès avec rapidité incomparable”. — LE PETIT MAROCAIN, 21 Janvier 1964.

* * *

USA

„Maria Ginter show gouaches and oils with a strong feeling for grainy textures and patterns”. — K.L. ART NEWS, New York, October 1964

* * *

„Faces and figures emerge from mysterious seas of colors in symbolic paintings, accentuating eerie motifs and interesting textural qualities”. — L.E. Levick, AMERICAN JOURNAL, October 1964

* * *

„Old Warsaw Gallery is taken up by paintings by Maria Ginter — proud prancing horses, portraits, abstract figures and airy transparent landscapes. Below, her last book-album „Poems and Visual Images” — a collection of her „thought poems” in Polish, English and French, overprinted on striking abstract images. Maria's photograph on the cover with a quotation from a reviewer „Leonardo in a dress, they called her and with good reasons”. Indeed she is the most versatile — painter, sculptress, poet, writer, sportswoman. Anyone else would need three lifetimes to crowd as many accomplishments as she does in one”. — K.M. Wolańczyk, THE QUARTERLY REVIEW, July 1975

* * *

„Part fantasy, part reality, but poignant and poetic, display a true beauty-of-truth search for infinite and endless beauty”. — P.E. Toby, MANHATTAN EAST, October 1964

* * *

CANADA

„The artist technique might best be described as a combination of the accidental and the contrived. Sometimes she floods a panel with wet colors, allowing them to mix and settle, then searches for the forms of figures and faces”. — Kenneth Saltmarche, WINDSOR STAR, 20-11-65

* * *

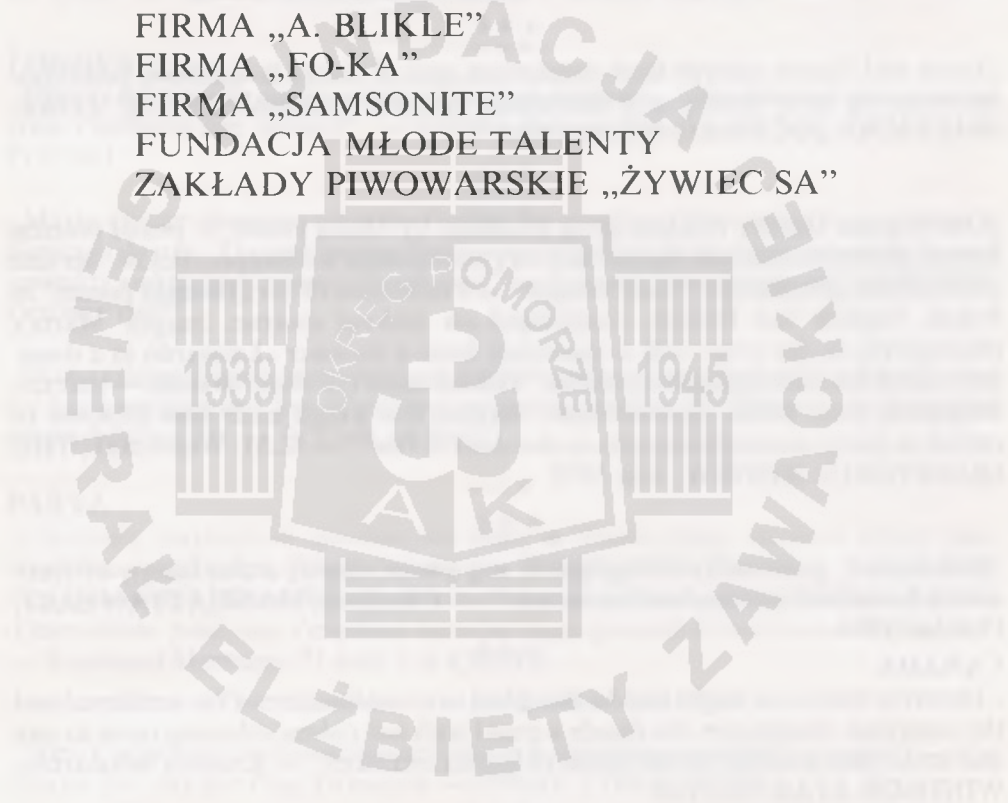
„In Maria Ginter's collection the form, human and organic, swims through her canvases in spontaneous give and take... She achieves a distinct sense of mysticism”. — Bay Kritzwiser, GLOBE AND MAIL, May 1966

* * *

„Artystka posiada indywidualny styl. Stawia sobie ambitne cele i potrafi je realizować, dysponuje obok talentu poważnym opanowaniem środków pracy artystycznej...” — R. GŁOS POLSKI, Toronto, 3 maj 1966

11-10
OGROMNE PODZIĘKOWANIA
ZA ZORGANIZOWANIE WYSTAWY I DRUK KATALOGU
NASTĘPUJĄCYM SPONSOROM:

GALERIA „ZAPIECEK”
DRUKARNIA „DOM SŁOWA POLSKIEGO”
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „WARTA”
POLSKIE LINIE LOTNICZE „LOT”
CURTIS INTERNATIONAL
CURTIS HEALTHCARE
FIRMA „A. BLIKLE”
FIRMA „FO-KA”
FIRMA „SAMSONITE”
FUNDACJA MŁODE TALENTY
ZAKŁADY PIWOWARSKIE „ŻYWIEC SA”



Rzeźba w marmurze — fot. Erazm Ciołek ►

TOWARYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.

WARTA

ROK ZAŁOŻENIA 1920



ZAUFALI NAM

TRZY POKOLENIA POLAKÓW



IV/1

KORRESPONDENCJA 2. FAPAK.

- list Fundacji (D. Kroup do Mani Gruter z dn. 30. 08. 2001.
Kop. Kopia, k. 1, s. 1.



MEMORIAŁ
General Marii Wittek

L. 1/2. 2.909/188

Toruń 30 VIII 2001 r.

Pani **Maria** Ginter

01-618 Warszawa

Szanowna Pani,

W imieniu p. prof. Elżbiety Zawackiej dziękuję za przekazanie do naszego Archiwum relacji z przebiegu Pani służby wojennej. Na jej podstawie założyłam teczkę osobową na Pani nazwisko o numerze inwentarza 2844/WSK. Teczka Pani jest na razie bardzo skromna, ale mam nadzieję, że zechce Pani ją jeszcze uzupełnić. Szczególnie cenne będą wszelkie dokumenty lub ich kserokopie związane z Pani służbą wojenną (np. legitymacje odznaczeń, oświadczenia świadków), a także z życiem prywatnym (np. metryka urodzenia, świadectwa szkolne, świadectwo ślubu itp.). Proszę także o przesłanie zdjęcia z okresu wojny.

Szanowna Pani z relacji wynika, że dokładne wspomnienia zawarła Pani w książkach: „Galopem na przelaj” i „Pół wieku wspomnień”. Czy istnieje szansa otrzymania tych książek? W zamian oferujemy nasze wydawnictwa (listę załączam).

Szanowna Pani, jeszcze raz dziękuję za przekazanie swojej relacji. Przesyłam serdeczne pozdrowienia i mam nadzieję, że pozostanie Pani z nami w kontakcie.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

Zał.:

- 1) Ulotka informacyjna o FAPAK
- 2) Ulotka wydawnicza.

odp. me
L.dz. 246 f use
01

J.2844/WSK

AK Warszawa

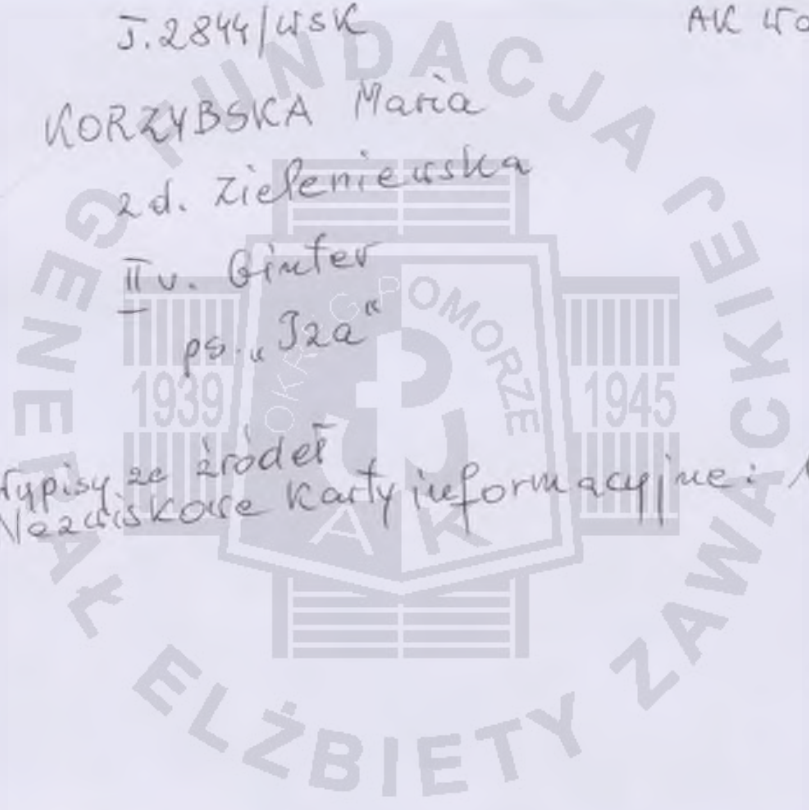
KORZYBSKA Maria

z d. Zieleniewska

II v. Ginter

ps. "Iza"

1 v. Wypisy ze źródeł
Nacisnąć karty informacyjne: 1.



i

J. 2844/USK

AK Warszawa

KORZYBSKA Maria

z d. Zieleniecka

II v. GINTER

ps. „Iza”

2v. Relacja własna

B. Rojce 2014.

KORZYBSKA Maria

